

ELŻBIETA OLZACKA

(UNIwersytet Jagielloński)

## WOJNA – INSTYKT CZY WYNALAZEK? PRZEGLĄD KONCEPCJI DOTYCZĄCYCH GENEZY WOJNY

Pytanie o to, czy wojna ma swoje korzenie w biologicznym „spadku” człowieka, czy raczej w wytwarzanej przez niego kulturze i stosunkach społecznych, od dawna nurtuje badaczy, reprezentujących rozmaite dyscypliny i podejścia badawcze. Czy ludzie uciekają się do przemocy, bo taka jest ich natura, a skłonność do walki odziedziczyliśmy po przodkach ze świata zwierzęcego? Czy wojna jest sprawą zakodowanego w naszych genach instynktu? Czy też agresywne zachowania są jedynie „wynaturzeniem”, aberracją pokojowej natury człowieka, który przychodzi na świat z naturalną potrzebą współpracy? Czy wojna jest zachowaniem wpajaniem jednostkom przez kulturę, swoistą kulturową strategią, umożliwiającą zdobycie pożądaných w społeczeństwie celów? Czy jest zachowaniem warunkowanym przez okoliczności społecznego bytowania, czy raczej wynikiem przebywania w określonym środowisku naturalnym? W niniejszym artykule przyjrzymy się odpowiadającym na powyższe pytania, najbardziej charakterystycznym koncepcjom, wypracowanym w ramach szeroko pojętych nauk społecznych. Zastanowimy się również, dlaczego dychotomia „biologia-kultura” tak silnie rządzi naszymi wyobrażeniami na temat źródeł agresji i wojen, mimo że jest kwestionowana przez coraz liczniejsze grono badaczy.

Na początku rozważań nie sposób nie odwołać się do dwóch słynnych hipotez, od wieków napędzających dyskusje myślicieli szukających źródeł ludzkiej agresji i wojny – „wojny wszystkich przeciwko wszystkim” Tomasza Hobbesa i idei „szlachetnego dzikusa” Jana Jakuba Rousseau. Autorowi *Lewiatana* przypisuje się zwykle pogląd, że człowiek w stanie naturalnym jest pełnym nienawiści barbarzyńcą, zięjącym pragnieniem niszczenia i zabijania. Dla filozofa

stan natury charakteryzuje się „wojną każdego z każdym”<sup>1</sup> (*bellum omnium contra omnes*). W tym ujęciu jest więc wojna „nieuniknioną konsekwencją (...) przyrodzonych uczuć i namiętności ludzi, tam gdzie nie ma widzialnej mocy, która by ich trzymała w strachu i obawą kary zmuszała do dopełniania zawartych ugód”<sup>2</sup>. Przyczyny waśni leżą w „naturze człowieka”. Jedynym sposobem zahamowania ludzkiego instynktu agresji jest zawarcie umowy społecznej, przekazującej nieograniczoną, absolutną władzę w ręce suwerena. Odmienne zdanie na temat ludzkiej natury i skłonności człowieka do wojen miał Jan Jakub Rousseau, który sądził, że człowiek jest z natury istotą dobrą i życzliwą, a jedynie cywilizacja uczy go wojny i sprawia, że „najzacniejsi nauczyli się do swych obowiązków zaliczyć mordowanie swych bliźnich”<sup>3</sup>.

Historia XX-wiecznych koncepcji badających etiologię wojny jest w pewnym sensie historią dyskusji między zwolennikami poglądów Hobbesa i Rousseau. Owa „dyskusja” częstokroć z polemiki naukowców, posługujących się rzetelną naukową argumentacją, przemieniała się w spór zaciętych ideologów, próbujących nawzajem siebie przekonać o słuszności swoich racji i zdyskredytować oponentów za pomocą epitetów i argumentów dalekich od uniwersyteckich standardów. Ujęcia Hobbesa i Rousseau stały się charakterystyczne dla dwóch przeciwstawnych stanowisk, które tak charakteryzuje Andrzej Leder: „Albo mamy zło zakodowane w naturze, w genach, w instynktach, albo tylko warunki czynią nas okrutnymi, a w gruncie rzeczy jesteśmy dobrzy”<sup>4</sup>.

## DZIKA LUDZKA BESTIA

W XIX i na początku XX wieku, w czasie, gdy europejskie potęgi prowadziły agresywną politykę imperializmu, popularne były koncepcje tłumaczące powstanie wojny jako nieodłączną część rozwoju ludzkich społeczeństw. To wówczas swe triumfy święciła tzw. biologizująca teoria wojny, zaliczana do nurtu teorii naturalistycznych. Poszukiwała ona źródeł wojen „w uniwersalnych, właściwych zarówno człowiekowi, jak i zwierzętom, cechach biologicznych”<sup>5</sup>. Bardziej subtelne teorie naturalistyczne pojawiły się po pierwszej wojnie światowej. Towarzysząca jej eskalacja okrucieństw stworzyła przekonanie,

<sup>1</sup> T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Kraków 1954, s. 112.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> J.J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, [w:] idem, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Warszawa 1956, s. 208.

<sup>4</sup> A. Leder, *Okrucieństwo – ludzkie, antyludzkie*, [w:] *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa 2002, s. 105.

<sup>5</sup> L. Wyszczelski, *Historia myśli wojskowej*, Warszawa 2000, s. 151.

że „cywilizacja europejska wraz z religią, etyką i sztuką okazała się cienką politurą, spod której wyszły na wierzch pierwotne instynkty dzikiego drapieżcy lub okrutnego barbarzyńcy”<sup>6</sup>.

Nad naturalnością wojny zastanawiał się filozof Henri Bergson w wydanej w 1932 roku rozprawie *Dwa źródła moralności i religii*. Dowodził on, że podłożem wszelkiej agresji jest instynkt wojenny, właściwy wszystkim ludziom: „Instynkt wojenny jest tak silny, że ujawnia się jako pierwszy, gdy usuwa się cywilizację, by dojść do natury”<sup>7</sup>. „Wojna jest rzeczą naturalną”<sup>8</sup> – jak pisze – dlatego, że państwa i narody naturalnie dążą do wewnętrznej integracji i zapewnienia sobie odpowiednich warunków życia, a to umożliwiają właśnie działania wojenne. Bergson nie był jednak skrajnym deterministą. Choć uważał, że „istnieją prawa biologiczne; a społeczeństwo ludzkie, jako w pewnej mierze zamierzone przez naturę, w tym szczególnym punkcie zależy od biologii”<sup>9</sup>, to jednak nie istnieją żadne nieuniknione prawa historyczne, gdyż to człowiek – poprzez swobodne i spontaniczne działania – sam tworzy warunki życia. Dlatego, choć niemożliwe jest wyeliminowanie instynktu wojennego, tkwiącego w samym pędzie życiowym i stanowiącego o naturalności zjawiska wojny, to poprzez odpowiednie przemiany kulturowe możliwe jest osiągnięcie stanu pokoju. Ta wiara pozwoliła filozofowi na aktywne uczestnictwo w ruchach pacyfistycznych i stworzenie koncepcji „społeczeństwa otwartego”, w którym pokojowe formy stosunków między narodami będą dominować nad tymi agresywnymi.

Zygmunt Freud stworzył bardziej pesymistyczną wersję naturalistycznej teorii o pochodzeniu agresji i wojny. Twórca psychoanalizy jeszcze przed wybuchem „wielkiej wojny”, w eseju *Totem i tabu* z 1913 roku, zastanawiał się nad właściwym człowiekowi pragnieniem zabijania: „Analiza snów normalnych ludzi wykazuje, że istniejąca w nas pokusa do zabijania innych ludzi jest silniejsza i występuje częściej, niż byśmy się spodziewali”<sup>10</sup>. Pozostając pod wielkim wrażeniem wojennych wydarzeń i badając uczestniczących w pierwszej wojnie światowej żołnierzy, w swym słynnym eseju *Kultura jako źródło cierpień* pyta: „*Homo homini lupus* – kto po wszystkich doświadczeniach życia i historii ma jeszcze odwagę zaprzeczyć temu zdaniu?”<sup>11</sup>. Sam twierdzi, że skłonność do agresji „jest pierwotną i samodzielną popędową dyspozycją człowieka”<sup>12</sup>. Wskutek tego bliźni jest dla nas „nie tylko potencjalnym pomocnikiem i obiektem pożą-

<sup>6</sup> J. Jedlicki, *Zagadka wojny: naturę winić czy cywilizację?*, [w:] *Człowiek i agresja...*, op. cit., s. 198.

<sup>7</sup> H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, tłum. P. Kostyło, K. Skorulski, Kraków 1993, s. 276.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 285.

<sup>10</sup> Z. Freud, *Totem i tabu*, [w:] idem, *Człowiek, religia, kultura*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1967, s. 80.

<sup>11</sup> Idem, *Kultura jako źródło cierpień*, [w:] ibidem, s. 283.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 291.

dania płciowego, lecz także stanowi pokusę, aby w stosunku do niego dać upust skłonnościom agresywnym, wykorzystać jego pracę nie wynagradzając go, wyzyskać go seksualnie bez jego zgody, zawładnąć jego mieniem, upokorzyć go, sprawić mu ból, zadrzeć go i zabić”<sup>13</sup>. Człowieka owładniętego tym drapieżnym instynktem, który „z reguły czeka tylko na jakąś prowokację”, może ograniczyć jedynie kultura, tłumiąca agresywne popędy<sup>14</sup>. Zawsze jednak należy pamiętać, że „w sprzyjających okolicznościach, kiedy ustaje działanie sił, które hamowały dotąd tendencje agresywne, agresja objawia się także spontanicznie i ukazuje człowieka jako dziką bestię, której obce są względy dla istot jej własnego gatunku”<sup>15</sup>.

Krytycy Freuda niejednokrotnie wysuwali zarzut, że z jego koncepcji wypływa wniosek o nieusuwalności wojny z ludzkiego życia, a takie stanowisko jest społecznie niebezpieczne. Taką obawę wyrazili m.in. Albert Einstein, którego korespondencja z wiedeńskim lekarzem ukazała się w 1933 roku, pt. *Warum Krieg?*, a także, już po drugiej wojnie światowej, Erich Fromm. Także dzisiaj zarzuca się Freudowi szkodliwy pesymizm dotyczący natury ludzkiej, w świetle którego rozważania psychologa na temat ograniczenia agresji w życiu społecznym „brzmia mało przekonywująco”, a postulowana przez niego „aktywność pacyfistyczna ma słabe uzasadnienie”<sup>16</sup>. Niemniej jednak nie wolno nam zapominać, że mimo stwierdzenia, iż „człowiek nosi w sobie żądzę nienawiści i zniszczenia”<sup>17</sup>, Zygmunta Freud aktywnie zastanawiał się nad możliwościami zapobiegania wojnie. Dlatego pyta, „jakimi środkami posługuje się kultura, aby pohamować przeciwstawiającą się jej agresję, unieszkodliwić ją i być może w ogóle wyeliminować?”<sup>18</sup>. W liście do Alberta Einsteina wyraża zaś przekonanie, że wojnom zapobiec może „głęboki strach przed kształtem, jaki wojna może przybrać w przyszłości”<sup>19</sup>.

W latach międzywojennych nie zabrakło również koncepcji wyrażających fascynację wojną i jej pozytywną rolę w życiu społeczeństw. Oswald Spengler, który swoją filozofię historii zaprezentował w słynnym dziele *Zmierzch Zachodu*, twierdził, że „wojna jest odwieczną formą wyższego istnienia ludzkiego, a państwa są obecne gwoździ wojny; są one wyrazem gotowości do wojny”<sup>20</sup>. Korzenie wojny tkwią w genetycznych związkach człowieka i przyrody, gdyż wszelkie „życie polega na zabijaniu”<sup>21</sup>. „Ze zwierzęcej walki między jednostkami zro-

<sup>13</sup> Ibidem, s. 282-283.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 283.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Z. Kuderowicz, *Filozofia o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok 1995, s. 16, 24.

<sup>17</sup> Cyt. za: J. Keegan, *Historia wojen*, tłum. G. Woźniak, Warszawa 1998, s. 95.

<sup>18</sup> Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 103.

<sup>19</sup> Cyt. za: J. Keegan, op. cit., s. 95.

<sup>20</sup> O. Spengler, *Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, tłum. A. Kołakowski, J. Łoziński, Warszawa 1970, s. 186.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 40.

dziła się wojna, przedsięwzięcie plemienia przeciw plemieniu”<sup>22</sup>. Ludzie są więc istotami drapieżnymi, dlatego w rozwoju ludzkich społeczeństw wojna jest procesem ważnym i nieuniknionym.

„WOJNA TO TYLKO WYNALAZEK”<sup>23</sup>

Jednocześnie w XX wieku do łask powróciła idea „szlachetnego dzikusa”, z talentem odmalowana przez młodą uczennicę twórcy determinizmu kulturowego Franza Boasa – Margaret Mead. W przeciwieństwie do Zygmunta Freuda uczona ta „na podstawie obserwacji nielicznej populacji ludu Samoa wysnuła w 1928 roku tezę, że właściwe – dla cywilizacji zachodu – skłonności do zła w relacjach społecznych, wyrażonych w wojnie, seksizmie, zaburzeniach emocjonalnych, zakorzenionych w patriarchalnym modelu rodziny, są możliwe do usunięcia poprzez odpowiednie wychowanie”<sup>24</sup>. To bowiem kultura i panujące w społeczeństwie więzi decydują o tym, czy dominującym zachowaniem w kulturze stanie się agresja, czy pokojowe współdziałanie. Wychowywani w warunkach seksualnej swobody Samoańczycy tworzą społeczeństwo bez troskie: „to kraina, w której nikt nie grywa o wysokie stawki, nikt nie płaci bardzo wysokich cen, nikt nie cierpi za swoje przekonania ani nie walczy na śmierć i życie o jakieś specjalne cele. (...) Ludziom nie zagrażają ani ubóstwo, ani jakieś wielkie klęski, nie lękają się o życie ani nie drżą ze strachu przed śmiercią. Spokojnego biegu ich dni nie zakłócają porywczy w gniewie i srogo karzący bogowie. Wojny i ludożerstwo należą do zamierzchłej przeszłości, a dziś największym powodem do łez, prawie takim jak śmierć, jest wyjazd krewnego na inną wyspę”<sup>25</sup>.

Jednocześnie, mimo że Margaret Mead przypisuje się pogląd, że ludy wychowane bez styczności z cywilizacją europejską, bez poczucia winy i w stanie wolności seksualnej są ludami pacyfistycznymi, uczona ta przyznawała, że kultura Samoańczyków do momentu wprowadzenia tam amerykańskiego systemu praw była wyjątkowo brutalna. „Kanibalizm, wojna, krwawa zemsta (...), okrutna ceremonia defloracji, zwyczaj pustoszenia pól w drodze na pogrzeb, ogromne straty w ludziach podczas dalekich wypraw...”<sup>26</sup> – to tylko niektóre ze zwyczajów popularnych na Samoa przed przybyciem tam cywilizacji europejskiej.

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>23</sup> Tak brzmiał tytuł eseju Margaret Mead, opublikowanego w 1964 roku. Zob. M. Mead, *Warfare is only an invention*, [w:] L. Bramson, G. Goethals, *War: Studies form Psychology, Sociology, Anthropology*, New York 1964, s. 269-274.

<sup>24</sup> M. Adamkiewicz, *Wymiary śmierci bitewnej*, [w:] „Edukacja Humanistyczna w Wojsku” 2005, nr 2, s. 62-63.

<sup>25</sup> M. Mead, *Dojrzewanie na Samoa*, [w:] eadem, *Trzy studia*, t. 1, tłum. E. Życieńska, Warszawa 1986, s. 162.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 214.

Do podobnych wniosków Mead doszła w wyniku obserwacji ludu Manus na Nowej Gwinei. Jak czytamy: „Dwadzieścia lat temu, zanim ustanowiono centralny rząd na Wyspach Admiralicji, ta grupa młodzieży była biegła w sztuce wojennej. Chłopcy uczyli się z nadzwyczajną celnością rzucać dzidy (...) i uchylać się przed dzidami wymierzonymi w nich samych. (...) Nie ustawały wojny. (...) Wojna, tańce wojenne, brutalne hulanki z jedną niechętną kochanką dawały ujście energii młodych ludzi w dawnych czasach”<sup>27</sup>. Jednak przybycie „białych” ludzi, wprowadzenie „cywilizowanego” prawodawstwa i werbunek młodych chłopców do pracy sprawiły, że kultura Manus uległa całkowitej przemianie: „Wojna została zakazana. Chwywanie kobiet zostało zakazane. (...) Dzidy używane są tylko w tańcu, a spory z mieszkańcami buszu rozstrzyga się w sądzie”<sup>28</sup>. Ta zadziwiająca przemiana kazała uczonej twierdzić, że nie istnieje nic takiego jak niezmienna ludzka natura: „Zmuszeni jesteśmy twierdzić, że natura ludzka jest niemal niewiarygodnie podatna na kształtowanie, reaguje dokładnie i kontrastowo na kontrastowo różne warunki kulturowe”<sup>29</sup>. Stąd wniosek, „że wiele cech natury ludzkiej, uważanych dotychczas w naszym społeczeństwie za biologicznie zdeterminowane, w istocie determinuje społeczeństwo”<sup>30</sup>.

Jedną z takich cech jest skłonność do agresji i prowadzenia wojen<sup>31</sup>. Żywym dowodem na abiologiczne pochodzenie przemocy są społeczności, które wojny nie znają. Jedno z nich opisała Mead w pracy *Płeć i charakter w trzech społecznościach pierwotnych*: „Arapeshowie właściwie nie znają wojny. Nie mają tradycji polowania na ludzkie głowy, nie sądzą, że aby być dzielnym i męskim, trzeba zabijać”<sup>32</sup>. Przemoc występuje tu jedynie w postaci okazjonalnych wojen ceremonialnych, w czasie których „mieszkańcy wsi poszkodowanej przychodzą do wsi winnej obrazy uzbrojeni, choć nie usposobieni do walki”<sup>33</sup>. W starciach tych nie chodzi o to, by kogokolwiek zabić, a jedynie lekko zranić. Nawet zabójstwo bliskiego krewnego nie wywołuje w tej kulturze śmiertelnej wrogości, gdyż „wszyscy są łagodni i przychylnie nastawieni”<sup>34</sup>. Zdaniem uczonej, jest to rezultat wychowania, w którym eliminuje się każde agresywne zachowanie dziecka, zarówno dziewczynek, jak i chłopców: „Rozgniewanemu dziecku pozwala się krzyczeć i wierzgać, tarzać się w błocie, rzucać o ziemię kamieniami lub kawałkami drewna, ale nie wolno mu dotknąć rówieśnika”<sup>35</sup>. Taki sam sposób odreagowywania negatywnych emocji stosują dorośli: „Roz-

<sup>27</sup> Eadem, *Dorastanie na Nowej Gwinei*, [w:] eadem, *Trzy studia*, t. 2, tłum. E. Życieńska, Warszawa 1986, s. 386-387.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 387-388.

<sup>29</sup> Eadem, *Płeć i charakter w trzech społecznościach pierwotnych*, [w:] eadem, *Trzy studia*, t. 3, tłum. E. Życieńska, Warszawa 1986, s. 280.

<sup>30</sup> Eadem, *Dorastanie...*, ed. cit., s. 452.

<sup>31</sup> Eadem, *Płeć...*, ed. cit., s. 282.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 69.

gniewany mężczyzna przez godzinę wali w bęben szczelinowy albo rąbie siekierą własne drzewo palmowe<sup>36</sup>. Umiejętność wyładowywania gniewu na środowisku zapobiega agresji między ludźmi. Dlatego, jak uważa słynna antropolożka, odpowiednie wychowanie mogłoby całkowicie wyeliminować wojny z życia ludzkich społeczeństw. Społeczeństwo mogłoby po prostu „zrezygnować z prób zmuszania chłopców do walki”<sup>37</sup> i skierować ich energię w innym kierunku.

Stanowiska traktujące wojnę jak „kulturowy wynalazek” wpływały i do dziś wpływają na poglądy wielu przedstawicieli nauk społecznych. Wielu z nich przyjęło przekonanie, że życie społeczeństw można dowolnie kształtować, jeśli tylko odrzuci się zacofane przekonanie o tym, że determinują nas niezmiennie prawa biologii. Pogląd ten wyraził znany amerykański socjolog Charles Ellwood już w 1922 roku: „Badania nad instytucjami kulturowymi wzbudzają w nas zatem wiarę w możliwość ulepszenia zarówno natury ludzkiej, jak i zasad życia społecznego”<sup>38</sup>. Wtórował mu antropolog George Murdock, pisząc: „Zjawiska kulturowe (...) nie są w żadnej mierze dziedziczne. Wszystkie bez wyjątku są nabywane w charakterystyczny sposób”<sup>39</sup>, a wpływowy socjolog z chicagowskiej szkoły Ellsworth Faris pisał w 1927 roku: „Instynkty nie tworzą obyczajów; to obyczaje tworzą instynkty, bo tak zwane ludzkie instynkty są zawsze wyuczone – nigdy wrodzone”<sup>40</sup>.

Tezy o kulturowym pochodzeniu zjawiska wojny były tym łatwiejsze do przyjęcia, że doświadczenia drugiej wojny światowej skompromitowały moralnie w kulturze europejskiej wszelkie przejawy agresji, czyniąc wojnę „moralnie niemożliwą”<sup>41</sup>, wedle określenia K.R. Poppera. Dlatego w 1961 roku socjolog Robert Faris mógł napisać: „W wielu dziedzinach nauki kolejne bariery upadają pod naporem nowego, optymistycznego przekonania, że każdy może się nauczyć wszystkiego”<sup>42</sup>.

#### ŁAGODNE LUDY I SZALEŃSTWO KRWI – ANTROPOLOGICZNE BADANIA „PRYMITYWNYCH WOJEN”

Jednakże antropologiczne badania prowadzone intensywnie od lat sześćdziesiątych XX wieku prowadziły do mniej optymistycznych wniosków. „Dlaczego ludzie toczą wojny? Czy człowiek jest agresywny z natury? Czy istniał świat bez wojen? Czy istnieje gdzieś społeczność nieznająca wojny? Czy współczesne społeczeństwo może zbudować trwały pokój, a jeśli nie, to dlazcze-

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 317.

<sup>38</sup> Cyt. za: S. Pinker, *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, tłum. A. Nowak, Gdańsk 2005, s. 50.

<sup>39</sup> Cyt. za: ibidem, s. 46.

<sup>40</sup> Cyt. za: ibidem.

<sup>41</sup> K.R. Popper, *The History of Our Time*, [w:] idem, *Conjectures and Refutations*, London 1984, s. 371.

<sup>42</sup> Cyt. za: S. Pinker, op. cit., s. 50.

go?”<sup>43</sup>. Szukając odpowiedzi na te pytania, część antropologów skupiła się na poszukiwaniu pokojowych ludów, którym obca byłaby agresja i przemoc<sup>44</sup>; inni z kolei zajęli się przekrojowym badaniem ludzkich społeczeństw pod kątem prowadzonych działań wojennych.

Wyniki tych analiz są zasadniczo zbieżne i świadczą o tym, że dla przytłaczającej większości społeczeństw – od prymitywnych gromad po społeczeństwa tworzące państwa przemysłowe – wojna nie jest obcą sprawą. Irenaus Eibl-Eibesfeldt przytacza w swojej książce badania przeprowadzone w 1972 roku przez antropologa W.T. Divale’a, który zbadał 99 grup łowiecko-zbierackich, reprezentujących 37 kultur. Okazało się, że w momencie badania 68 grup było w stanie wojny, 20 toczyło wojny od pięciu do dwudziestu pięciu lat przedtem, a wszystkie pozostałe przyznawały, że w przeszłości uczestniczyły w wojnach<sup>45</sup>. Z kolei sześć lat później antropolożka Carol Ember obliczyła na podstawie badań trzydziestu jeden społeczeństw łowiecko-zbierackich, że aż „64 procent z nich angażuje się w działania wojenne raz na dwa lata, 26 procent prowadzi wojny rzadziej, a tylko 10 procent, jak uznano, prowadzi wojny rzadko lub nigdy”<sup>46</sup>. W badaniach przytaczanych przez Lawrence’a H. Keeleya od 10 do 13% próby prowadziło wojny „rzadko bądź nigdy”<sup>47</sup>. Podobny wynik uzyskał w swoich studiach antropolog K.F. Otterbein, stwierdzając, że 92% badanych społeczeństw toczyło bądź toczy wojny<sup>48</sup>.

Pozostałe „pokojowe” procenty zajmują uwagę wielu badaczy. Zwykle zamieszkują one obszary o bardzo niskiej gęstości zaludnienia, izolowane przez naturalne warunki geograficzne. Jedno z nich opisała Elizabeth Marshall Thomas w głośnej pracy *The Harmless People*, miano „łagodnego ludu” nadając plemieniu myśliwych-zbieraczy !Kung San z Kalahari. Jednak wnikliwsze badania antropologów ujawniły, że członkowie plemienia są zdolni do czynów agresywnych, co przedstawił Richard B. Lee w referacie *Kung Bushman Violence*, wygłoszonym na zjeździe American Anthropological Association w listopadzie 1969 roku<sup>49</sup>. Podobnie „rozprawiono” się z mitem łagodnych Samoańczyków ze wspomnianego już klasycznego dzieła Margaret Mead. Badaczce zarzu-

<sup>43</sup> J. Keegan, op. cit., s. 102.

<sup>44</sup> Jedno z tych głośniejszych odkryć – opisywani w artykułach „National Geographic” czy bestsellerze z 1975 roku pt. *The Gentle Tasaday* miłujący pokój Tasadayowie z Filipin – okazało się kompletną mistyfikacją, zorganizowaną w celu założenia rezerwatu i bezkarnej kradzieży bogactw naturalnych. W rzeczywistości Tasadayowie nie byli łagodnymi zbieraczami, lecz miejscowymi, opłacanymi za branie udziału w tym gigantycznym oszustwie. Por. R. Wrangham, D. Peterson, *Demoniczne samce. Małpy czelokształtne i źródła ludzkiej przemocy*, tłum. M. Auriga, Warszawa 1999, s. 95; S. Pinker, op. cit., s. 91.

<sup>45</sup> I. Eibl-Eibesfeldt, *Miłość i nienawiść*, Warszawa 1987, s. 94.

<sup>46</sup> R. Wrangham, D. Peterson, op. cit., s. 94.

<sup>47</sup> L.H. Keeley, *War before civilization*, New York 1996, s. 27.

<sup>48</sup> Otterbein K.F., *The Evolution of War*, New Heaven 1970.

<sup>49</sup> E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, Warszawa 1988, s. 135; R. Wrangham, D. Peterson, op. cit., s. 96; S. Pinker, op. cit., s. 91; L.H. Keeley, op. cit., s. 27.



cono, że jej praca „była efektem myślenia życzeniowego, a nie solidnych argumentów uzasadnianych już choćby należytą znajomością języka samońskiego. Tymczasem w owej społeczności wyspiarskiej powszechną praktyką były gwałty dokonywane na młodych kobietach, zaś zazdrość seksualna młodych mężczyzn była powodem licznych okaleczeń, morderstw, a w ich następstwie brutalnych wojen”<sup>50</sup>.

Badania antropologów pokazały, że nawet jeśli znajduje się społeczeństwa niestosujące w swoim obrębie przemocy lub nieprowadzące wojen przez dłuższy czas, to jednak ich członkowie są zdolni walczyć i zabijać przybyszów z zewnątrz, gdy tylko wymaga tego sytuacja. Członkowie wszystkich najbardziej pokojowych ludów znanych badaczom (Toda, Tikopia, Dorobo, Eskimosi Copper, Semai Senoi) w razie zagrożenia potrafili zabijać przedstawicieli własnego gatunku, nierzadko posuwając się w tym do znacznych okrucieństw<sup>51</sup>. Dobrym przykładem jest tutaj plemię Semai z Malezji. Jak opisuje Edward O. Wilson: „Najczęściej sprawiają wrażenie, że nie wiedzą nawet, co to jest gwałtowna agresja. Pojęcie morderstwa nie jest im znane, nie mają słowa określającego wyrażnie zabijanie (najchętniej posługują się eufemizmem «walnąć»), nie biją dzieci, a urzynywanie głów kurczętom uważają za przykrą konieczność. Rodzice troszczą się o wpojenie dzieciom tych pokojowych obyczajów”<sup>52</sup>. Dlatego, gdy w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku kolonialny rząd brytyjski wcielił członków plemienia do wojska walczącego przeciwko komunistycznej partyzantce, nikt nie przypuszczał, że będą oni dobrymi żołnierzami. A jednak, jak relacjonuje amerykański antropolog Robert K. Dentan: „Kiedy wyrwani ze swojego nieznanego gwałtu społeczeństwa otrzymali rozkaz zabijania, zdawać się mogło, że ogarnęło ich jakieś szaleństwo, mówili, że są «pijani krwią». Typowa opowieść weterana brzmi następująco: «Zabijaliśmy, zabijaliśmy i zabijaliśmy. Malajowie zatrzymywali się i przeszukiwali kieszenie, zabierając zabitym zegarki i pieniądze. My nie myśleliśmy ani o zegarkach, ani o pieniądzach. Myśleliśmy jedynie o zabijaniu. *Wah*, naprawdę byliśmy pijani krwią»”<sup>53</sup>.

Przytaczane przykłady zdają się potwierdzać pogląd Quincy’ego Wrighta, autora monumentalnej rozprawy o wojnie *A Study of War* z 1942 roku: „Nie opisano dotąd żadnego plemienia, które w pewnych okolicznościach nie podejmowałoby walki jako zbiorowość, a w większości plemion obyczaje wręcz zale-

---

<sup>50</sup> M.P. Ghiglieri, *Ciemna strona człowieka*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 2001, s. 56-57. Por. D. Freeman, *Margaret Mead and Samoa: The making and unmaking of an anthropological myth*, Cambridge 1983; D. Freeman, *The fateful hoaxing of Margaret Mead: A historical analysis of her Samoan research*, Boulder 1999.

<sup>51</sup> L.H. Keeley, op. cit., s. 28-30; S. Pinker, op. cit., s. 90-93; R. Wrangham, D. Peterson, op. cit., s. 96-103.

<sup>52</sup> E.O. Wilson, op. cit., s. 135.

<sup>53</sup> R.K. Dentan, *The Semai: A Nonviolent People of Malaya*, New York 1968, [za:] E.O. Wilson, op. cit., s. 135-136; L.H. Keeley, op. cit., s. 29.

cają zachowania agresywne”<sup>54</sup>. Co równie istotne, okazuje się, że wojny prowadzone przez tzw. społeczności poniżej horyzontu militarnego<sup>55</sup> nie były tak nieszkodliwe, jak życzyliby sobie tego niektórzy badacze. Lawrence H. Keeley w swym dziele *War Before Civilization* przeciwstawia się „pacyfikowaniu przeszłości” przez antropologów, archeologów i historyków. Uważa on za błędny pogląd, w ramach którego wojny prymitywne przedstawiane są jako zrytualizowane i stosunkowo bezkrwawe, a społeczności przedpaństwowe jako wolne od okrucieństw właściwych cywilizacjom. Wręcz przeciwnie, na podstawie wiarygodnych danych dotyczących kilku społeczeństw udowadnia, że w społeczeństwach pierwotnych wojny wybuchają niezwykle często, a swoją brutalnością, gwałtownością i liczbą ofiar niejednokrotnie dorównują „cywilizowanemu” konfliktom<sup>56</sup>. „Ponadto – jak zauważył Keeley oraz inni badacze – tubylcze plemiona traktują wojnę z prawdziwie śmiertelną powagą. W wielu z nich wytwarza się najbardziej niszczącą broń, jaką można skonstruować na osiągniętym przez nie poziomie rozwoju techniki, bezlitośnie morduje się nieprzyjaciół, kiedy tylko zabójcom może to ująć na sucho, i potęguje się wojenne emocje poprzez torturowanie jeńców, odcinanie części ciała poległych wrogów jako trofeów wojennych oraz zjadanie ciał nieprzyjaciół w trakcie rytualnych uczty”<sup>57</sup>.

#### SPONTANICZNY PĘD DO ZABIJANIA

Powyższe dane, uzyskiwane w toku coraz bardziej szczegółowych analiz antropologicznych, stanowiły doskonałą ilustrację rozwijającej się od połowy minionego wieku etologii, nowej nauki o zachowaniach zwierząt, badającej mechanizmy dziedziczenia. Jeden z jej czołowych przedstawicieli, Konrad Lorenz, uważał, że modele agresywnych zachowań zostały odziedziczone przez człowieka ze świata zwierzęcego. Jego poglądy były nową odmianą myślenia naturalistycznego, rozwijającą Freudowskie założenia o instynkcie agresji. Rozumiał on agresję jako spontaniczne wyładowanie energii, jednak wyraźnie odróżniał agresję zwierzęcą, pełniącą pozytywną rolę w życiu gatunku i ograniczaną przez swoistą rytualizację, oraz agresję ludzką, modyfikowaną przez osobiwości życia społecznego i tworzoną przez kulturę<sup>58</sup>. „Znajomość faktu, że popęd agresji jest prawdziwym, pierwotnie służącym zachowaniu gatunku instynktem, pozwala nam w pełni poznać stwarzane przezeń zagrożenie; to właśnie

<sup>54</sup> Q. Wright, *A study of War*, Chicago 1951, [za:] M.P. Ghiglieri, op. cit., s. 259.

<sup>55</sup> Por. H. Turney-High, *Primitive War. Its Practice and Concepts*, Columbia 1971.

<sup>56</sup> L.H. Keeley, op. cit.

<sup>57</sup> S. Pinker, op. cit., s. 91.

<sup>58</sup> K. Lorenz, *Tak zwane zło*, tłum. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1972, s. 310.

spontanizność tego instynktu sprawia, że jest on tak niebezpieczny. (...) Popęd agresji, podobnie jak wiele innych instynktów, rodzi się «spontaniznie» we wnętrzu człowieka»<sup>59</sup>.

Jednakże ludzka agresywność stała się tak destrukcyjna przez swój kulturowy charakter. Naturalne zachowania obronne w przypadku ludzkich społeczeństw są wypaczone i prowadzą do działań destrukcyjnych, w tym również wojny. Idąc tym tropem, do społecznych przyczyn wojen zalicza Lorenz opisane w dziele *Regres człowieczeństwa* uczucie agresywnego entuzjazmu zbiorowego, które początkowo służąc obronie rodziny, może przerodzić się w destrukcyjne zachowanie w obronie jakiegokolwiek, nawet wymyślonej, wartości, prowadząc do przekreślenia wszelkich norm społecznych<sup>60</sup>. Jak wyjaśnia Zbigniew Kuderowicz: „Życie zbiorowe człowieka powoduje, że jego zachowania tracą naturalny, pozbawiony destrukcji wymiar i przybierają formę wyraźnie destrukcyjną, jaką jest zawsze starcie wojenne”<sup>61</sup>.

Podobne rozważania podejmował Eibl-Eibesfeldt, który w głośnej książce *Miłość i nienawiść* przyznaje, „że agresywność jako predyspozycja do agresji jest raczej rozpowszechniona na całej Ziemi. Z tego punktu widzenia ludy pierwotne nie różnią się zasadniczo od cywilizowanych”<sup>62</sup>. Mimo różnic kulturowych agresja jest podobnie wyrażana na całym świecie, tak jak i podobnie ograniczana. Mimo jednak naturalnej predyspozycji do działań agresywnych, zwłaszcza wobec obcych, ludzkie działania destruktywne są wzmagane przez takie wynalazki, jak broń, która „pozwala na szybkie i łatwe zabijanie”<sup>63</sup>, zdolność do demonizowania przeciwnika czy instytucja „kozła ofiarnego”, która za pomocą agresji prowadzi do integracji grupy. Jednakowoż mimo pesymistycznych poglądów dotyczących ludzkiej natury, wyrażonych w pytaniu: „Czy nie zawładnie nami wrodzony popęd agresji, pęd do zabijania, który w najlepszym wypadku możemy zagłuszyć, ale nigdy usunąć bez reszty?”<sup>64</sup>, Eibl-Eibesfeldt widzi dla ludzkości ratunek w innym zakorzenionym w naszej naturze instynkcie, a mianowicie w altruizmie. Jak twierdzi: „Agresywne impulsy człowieka są (...) zrównoważone równie głęboko zakorzenionymi skłonnościami do stawiania się i wzajemnego wspomagania. Wychowanie nie jest tym, co programuje nas do dobra; dobrzy jesteśmy ze skłonności wrodzonych”<sup>65</sup>.

---

<sup>59</sup> K. Lorenz, *On Aggression*, New York 1966, [za:] D. Niehoff, *Biologia przemocy*, tłum. A. Jankowski, Poznań 2001, s. 38.

<sup>60</sup> K. Lorenz, *Regres człowieczeństwa*, tłum. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1986, s. 130-133.

<sup>61</sup> Z. Kuderowicz, op. cit., s. 121.

<sup>62</sup> I. Eibl-Eibesfeldt, op. cit., s. 94.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 122.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 21.

## KRUCJATA PRZECIWKO BIOLOGICZNEMU DETERMINIZMOWI

Poglądy etologów na ludzką agresję spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem środowiska deterministów kulturowych. Pomysł, że można przemoc traktować w kategoriach biologicznego instynktu, wydawała się im nie do zaakceptowania, mimo że zarówno Lorenz, jak i Eibl-Eibesfeldt wielokrotnie podkreślali rolę procesów kulturowych w kształtowaniu ludzkiej agresji, a tym bardziej zjawiska wojny. Obaj poszukiwali również praktycznych wskazówek w celu wyeliminowania wojen z życia ludzi i uzyskania pokoju, gdyż uważali to za możliwe. Niemniej ich poglądy zostały uznane za szkodliwe, gdyż „służą tylko podtrzymywaniu fatalistycznego przekonania, że walka o pokój jest beznadziejna, gdyż nie można zmienić natury ludzkiej”<sup>66</sup>.

Nieprzychylnie recenzje prac Konrada Lorenza zebrał i opublikował w książce *Man and Aggression* Ashley Montagu. Ten znany antropolog zarzucił Lorenzowi, że „zna się na rybach i gęsiach, na małpach już nie, nie mówiąc o społecznościach ludzkich”<sup>67</sup>. Montagu uważał, że „teza o instynktywistycznej genezie ludzkiej agresywności” jest „nawrotem do przezwyciężonego już stadium biologicznego determinizmu”, a człowiek „oprócz elementarnych odruchów nerwowych nie ma żadnych wrodzonych instynktów”<sup>68</sup>. Jak pisze: „Człowiek jest człowiekiem właśnie dlatego, że nie ma instynktów, bo nauczył się wszystkiego, czym jest i czym się stał, przejmując to ze swojej kultury, z ukształtowanej ludzką ręką części środowiska, od innych ludzkich istot”<sup>69</sup>. Jednocześnie, działając na rzecz powszechnego braterstwa i pokoju, myśliciel ten opracował w 1950 roku manifest dla nowo powstałej organizacji UNESCO, w którym napisał: „Wyniki badań biologicznych przemawiają za etnicznym i ogólnoludzkim braterstwem, jako że człowiek przychodzi na świat z potrzebą współpracy, a jeśli owa potrzeba nie zostanie zaspokojona, to zarówno jednostki, jak i całe narody chorują”<sup>70</sup>. Okazuje się więc, że powoływanie się na biologię może być uzasadnione, jeśli tylko mówimy o instynkcie „współpracy”, a nie instynkcie agresji.

Zwalczaniem poglądów zoologów zajął się również Erich Fromm w dziele *Anatomia ludzkiej destruktywności*. Jego zarzuty wobec Konrada Lorenza mają na celu zdyskredytowanie, a nawet ośmieszenie poglądów etologa: „Społeczny i moralny darwinizm głoszony przez Lorenza to romantyczne i nacjonalistyczne pogaństwo, którego zadaniem jest zaciemnić rzetelne zrozumienie biologicznych, psychologicznych i społecznych czynników odpowiedzialnych za ludzką

---

<sup>66</sup> J. Jedlicki, op. cit., s. 201.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> A. Montagu, *Man and Aggression*, New York 1968, s. 9, [za:] S. Pinker, op. cit., s. 46.

<sup>70</sup> Cyt. za: ibidem, s. 49.

agresję”<sup>71</sup>. W swej pracy Fromm zajął się dowodzeniem tezy, że agresywność nie wywodzi się z przyrody, lecz swe korzenie ma w cywilizacji: „Teza, że przyczyną wojen jest wrodzona destrukcyjność ludzka, jest jawnie absurdalna dla każdego, kto ma choćby najmniejszą znajomość historii”<sup>72</sup>. Gdyby przyczyny wojen leżały w naturze, to wraz ze wzrostem cywilizacji wojny stałyby się mniej krwawe i częste, a przecież, jak dowodził badacz, jest zupełnie odwrotnie. „Im prymitywniejsza jest cywilizacja, tym mniej znajdujemy w niej wojen. Podobna tendencja wyłania się z faktu, że ilość i intensywność wojen staje się większa wraz z rozwojem cywilizacji technicznej”<sup>73</sup>. Jest to dowód na to, że wojny wybuchające między ludźmi nie są rezultatem wrodzonej agresywności człowieka, a instrumentalnej agresji wojskowych i politycznych elit oraz pewnych psychicznych, indywidualnych motywacji, które pozwalają niektórym typom ludzi czerpać z wojny przyjemność<sup>74</sup>.

Fromm, podobnie jak inni krytycy naturalistycznej interpretacji wojny, zarzucał swoim adwersarzom, że teza o wrodzonej skłonności do agresji uwalnia ludzi od odpowiedzialności za zachowania destrukcyjne. „Autorzy, którzy głoszą, że wojnę trzeba sprowadzić do wrodzonej agresji człowieka, traktują nowoczesną wojnę jako coś normalnego, ponieważ przyjmują, że wojnę trzeba wyjaśnić «destrukcyjną» naturą człowieka”<sup>75</sup>. W świetle takich poglądów naturalistyczne koncepcje dowodzą bezsilności człowieka wobec zjawiska wojny i zamykają ludzkości drogę do pokojowych rozwiązań.

Jednak prawdziwą „wojnę” w środowisku badaczy wywołała socjobiologia. Łącząc teorię społeczną i biologię ewolucyjną, nowa dyscyplina, jak wyjaśnia jej twórca Edward O. Wilson w dziele *Sociobiology: The New Synthesis*, wydanym w 1975 r., miała na celu wyjaśnianie zachowań społecznych wszystkich gatunków zwierząt, w tym również człowieka. Nie dziwi więc, że jej zakres objął również ewolucyjne konsekwencje działań agresywnych. Stanowisko takie z założenia nie spodobało się wyznawcom paradygmatu kulturowego, a epitety „ordynarna” i „wulgarna”, pojawiające się w recenzjach, były najłagodniejsze<sup>76</sup>.

W celu obrony przez poglądami „nadużywającymi” teorii ewolucji w 1986 r. w Sewilli powstała deklaracja, w której znajdziemy m.in. takie stwierdzenia: „Naukowo niepoprawnie jest mówić, że tendencję do prowadzenia wojen odzie-

<sup>71</sup> E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destruktywności*, tłum. J. Karłowski, Poznań 1998, s. 61.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 286.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 193.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 191-192.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 193.

<sup>76</sup> S. Pinker w swym dziele *Tabula rasa. Spór...* przedstawia historię tej burzliwej nagonki na Socjobiologię Wilsona. Autorowi zarzucano nawet rozważanie „zalet ludobójstwa” i „nie-wolnictwa”, a wśród epitetów pojawiały się określenia „rasista” i właśnie „ludobójca”. W swojej autobiografii, wydanej w 1994 roku pod tytułem *Naturalist (Przyrodnik)*, Wilson zauważył z żalem: „Być może powinienem był, pisząc tę książkę, zatrzymać się na szympan-sach”. Cyt. za: D. Niehoff, op. cit., s. 40.

dziczyliśmy w spadku po naszych zwierzęcych przodkach”, „że wojna czy jakiegokolwiek akty przemocy są genetycznie zaprogramowane w naturze ludzkiej”<sup>77</sup> oraz że „w toku ewolucji ludzkiego gatunku przewagę zyskały postawy i zachowania charakteryzujące się stosowaniem przemocy”<sup>78</sup>. Po wytknięciu błędów autorzy deklarują właściwe stanowisko, a mianowicie, że wojna jest „zjawiskiem specyficznym ludzkim”, „niewystępującym u innych zwierząt”, a ponadto naukowo dowiedziono, że to „produkt kultury”, dlatego „biologia nie skazuje ludzkości na wojnę”, a ludzkość może osiągnąć pokój, jeśli tylko wyzwoli się „z niewoli biologicznego pesymizmu”<sup>79</sup>. Za deklaracją z Sewilli opowiedziało się wiele autorytetów, m.in. UNESCO, Amerykańskie Stowarzyszenie Antropologiczne czy Polska Akademia Nauk<sup>80</sup>.

Przed wszystkim zarzucano więc socjobiologii, że jest „redukcjonistycznym, biologicznie deterministycznym wyjaśnieniem ludzkiej egzystencji. Jej zwolennicy twierdzą (...), że szczegóły obecnych i dawnych układów społecznych są nieuniknionymi przejawami określonych oddziaływań genów”<sup>81</sup>. Czy w lekturze dzieł Edwarda O. Wilsona rzeczywiście odnajdujemy echa takich poglądów?

#### AGRESJA ZAKODOWANA W DNA

Wilson przyznaje, że agresja człowieka jest rzeczą wrodzoną, aczkolwiek nie wyklucza to istnienia społeczności pacyfistycznych. Jak tłumaczy w szkicu *O naturze ludzkiej*, „określenie «cecha wrodzona» oznacza dający się zmierzyć stopień prawdopodobieństwa pojawienia się danej cechy w określonych rodzajach środowisk, a nie, że cecha ta rozwinie się w każdym środowisku. Zgodnie z takim kryterium, ludzie mają wyraźną dziedziczną predyspozycję do agresywnego zachowania się”<sup>82</sup>. Błędem jest jednak twierdzenie o istnieniu ogólnego, jednolitego instynktu agresji, właściwego wielu gatunkom. U ludzi zachowania agresywne kształtowane są przez czynniki kulturowe, powstające jednak na wyraźnie ukształtowanym podłożu biologicznym: „agresywne zachowanie się, zwłaszcza w postaci niebezpiecznych akcji militarnych i kryminalnych napadów, jest wyuczone. Lecz to uczenie się jest przygotowane (...): jesteśmy silnie predysponowani, aby w pewnych dających się określić sytuacjach ulegać głębokiemu, irracjonalnemu uczuciu wrogości”<sup>83</sup>.

<sup>77</sup> J. Jedlicki, op. cit., s. 208.

<sup>78</sup> J. Keegan, op. cit., s. 90.

<sup>79</sup> R. Wrangham, D. Peterson, op. cit., s. 217.

<sup>80</sup> J. Jedlicki, op. cit., s. 208; J. Keegan, op. cit., s. 90; S. Pinker, op. cit., s. 434-435.

<sup>81</sup> Cyt. za: S. Pinker, op. cit., s. 169.

<sup>82</sup> E.O. Wilson, op. cit., s. 135.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 141.

Wojny nie da się więc wyjaśnić, odnosząc się jedynie do biologicznych instynktów: „Poszczególne formy zorganizowanej przemocy nie podlegają dziedzczeniu. Żadne geny nie wpływają na różnice między torturą łamania kołem a wbijania na pal czy palenia na stosie, między polowaniem na głowy a kanibalizmem. (...) Kultura nadaje agresji określoną formę i uświęca jej uniformistyczne praktykowanie przez wszystkich członków plemienia”<sup>84</sup>. Natomiast istnieje „wrodzona predyspozycja do tworzenia kulturowych form agresji w taki sposób, że świadoma część umysłu zostaje odseparowana od surowych, zakodowanych w genach procesów biologicznych”<sup>85</sup>, a podjęte przez człowieka zachowania agresywne prowadzą do jednoznacznych korzyści ewolucyjnych. Jeśli bowiem „agresja nie przynosi żadnych korzyści, nie można spodziewać się, że drogą wyboru naturalnego zostanie włączona do repertuaru wrodzonych zachowań się gatunku”<sup>86</sup>. A jakie korzyści przynosi nam wojna? Przede wszystkim przetrwanie w środowisku o niewystarczających do przeżycia zasobach oraz długofalowy sukces reprodukcyjny.

Dlatego „działania wojenne są niewątpliwym przykładem hipertrofii predyspozycji biologicznej. Ludzie pierwotni dzielili świat na przyjazny i wrogi i najmniejsze nawet zagrożenie wychodzące spoza otaczającej ich granicy, arbitralnie przez nich nakreślonej, wywierało na nich duże wrażenie i wywoływało szybką reakcję. Wraz z powstaniem wodzostw i państw tendencja ta uległa instytucjonalizacji. Niektóre nowe społeczeństwa uznały wojnę za narzędzie polityki, a ci, którzy najlepiej umieli się nim posługiwać, odnosili, co jest rzeczą tragiczną, największe sukcesy. Ewolucja wojny była autokatalityczną reakcją, której żaden lud nie mógł zatrzymać, ponieważ w pojedynkę starać się odwrócić proces oznaczało stać się ofiarą. Nowy rodzaj doboru naturalnego zaczął działać na poziomie całych społeczeństw”<sup>87</sup>. Zgodnie z tym tokiem rozumowania, pacyfistyczne społeczeństwa nie istnieją nie dlatego, że uniemożliwiła im to skazona złem ludzka natura, ale dlatego, że nie wytrzymały rywalizacji ze strony tych grup, które przemocą posługiwały się w sposób świadomy i instrumentalny.

Mimo to trudno zaliczyć Edwarda O. Wilsona do nieprzejejdanych zwolenników determinizmu biologicznego. Stwierdza on bowiem, że „o tym, do czego ta ewolucja ostatecznie doprowadzi, przesądzą procesy kulturowe, poddawane w coraz większym stopniu kontroli myśli racjonalnej”<sup>88</sup>. Możliwy jest bowiem taki rozwój, który prowadzi do „opanowania i redukcji głębokiej ludzkiej skłonności do uczenia się przemocy”<sup>89</sup>.

---

<sup>84</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 152.

<sup>88</sup> Ibidem.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 156.

## SAMCZA STRATEGIA REPRODUKCYJNA

Socjobiologia wywarła duży wpływ na kolejne pokolenie badaczy, a swoje piętno odcisnęła również na antropologii. Przedstawicielem ewolucjonizmu biologicznego w tej dziedzinie nauk jest Napoleon A. Chagnon ze swoim sztandarowym tekstem *Historie życia, krwawa zemsta i wojna w społeczeństwie przedpaństwowym*, którym wywołał prawdziwą burzę w amerykańskim (i nie tylko) środowisku antropologicznym. Autor ten, prowadząc długotrwałe badania terenowe wśród plemienia Yanomamo z pogranicza Wenezueli i Brazylii, uważał, że ich zachowania wojenne są doskonałym przykładem „naturalnej ludzkiej agresji, tłumionej na wyższych piętach rozwoju społecznego przez instytucje społeczne”<sup>90</sup>. Chagnon, wychodząc od twierdzenia, „iż sukces kulturowy prowadzi do sukcesu biologicznego”<sup>91</sup>, pokazuje, jak sukcesy na polu wojennym przekładają się na sukces materialny i reprodukcyjny. W plemienu Yanomamo, „podobnie jak w wielu innych kulturach, nie wyłączając społeczeństw typu państwowego, osiągnięcia na polu walki są wysoko cenione i wiążą się z szacunkiem społecznym. Jeszcze w niedalekiej przeszłości najlepszych wojowników zwyczajowo nagradzano, nadając im urzędy publiczne i oferując władzę polityczną, którą z kolei wykorzystywali do osiągnięcia korzyści reprodukcyjnej”<sup>92</sup>. Kultura w tej koncepcji pełni więc funkcję reprodukcyjną, a wojna jest jednym z wzorów społecznych, które wspierają mechanizmy doboru naturalnego<sup>93</sup>. Innym przykładem podejścia naturalistycznego w antropologii są prace Marviniego Harrisa (1979) i Daniela R. Grossa (1974), reprezentujących kierunek ewolucjonizmu ekologicznego. Jego główna teza „to idea, że «wojna» jest mechanizmem regulującym egzystowanie ludzkiej populacji w jej ekosystemie”<sup>94</sup>, a więc umożliwia przetrwanie w sytuacji ograniczonych zasobów w środowisku naturalnym.

Dużo mocniej tezę o biologicznym pochodzeniu agresji postawili antropologowie zajmujący się zachowaniem małp człekokształtnych – Michael P. Ghiglieri oraz Richard Wrangham i Dale Peterson<sup>95</sup>. Ghiglieri „w poszukiwaniu źródeł męskiej agresji” zaczął od badań przejawów małpiej przemocy, aby dojść do wniosku, że „przemoc wśród ludzi nie jest bynajmniej niefortunnym produk-

<sup>90</sup> T. Buliński, M. Kairski, *Sny, trofea, geny i zmarli. „Wojna” w społecznościach przedpaństwowych na przykładzie Amazonii – przegląd koncepcji antropologicznych*, Poznań 2006, s. 443.

<sup>91</sup> N.A. Chagnon, *Historie życia, krwawa zemsta i wojna w społeczeństwie przedpaństwowym*, [w:] ibidem, s. 137.

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> T. Buliński, M. Kairski, op. cit., s. 24.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>95</sup> Z tej dwójki tylko Wrangham jest profesorem antropologii. Dale Peterson, wykładowca języka angielskiego na Tufts University, jest zapalonym prymatologiem amatorem.



tem ubocznym cywilizacji, a jej korzenie sięgają znacznie głębiej”<sup>96</sup>. Ludzka wojna nie ma jednak nic wspólnego z „instynktem zabijania, odziedziczonym po naszych przodkach – łowcach. (...) Wojny nie powoduje agresywny «popęd», który narasta w człowieku i domaga się wyzwolenia”<sup>97</sup>. Wojna jest za to „samczą strategią reprodukcyjną”<sup>98</sup>, ukształtowaną przez „naturę, płeć, wychowanie i społeczne role seksualne”<sup>99</sup>. Pojęcie strategii, zaczerpnięte z teorii gier, wyjaśnia, dlaczego ludzie są skłonni do zachowań agresywnych – zapewniają im one bowiem zwiększenie szans rozplodowych zarówno u pojedynczych osobników, jak i u grupy samców połączonych silnymi więzami<sup>100</sup>.

Obserwacje szympanich wojen skłoniły badacza do wniosku, że „naturalna strategia szympanów polega na ustanowieniu, utrzymaniu i rozszerzaniu w śmiertelnej wojnie terytorium grupy krewniaczej”<sup>101</sup>, dzięki czemu szympanasy zyskiwały „nowe źródła zasobów dotychczas najbardziej ograniczających ich reprodukcję: samice i terytorium potrzebne do wychowania większej liczby potomstwa”<sup>102</sup>. Skuteczną realizację tej strategii umożliwiały daleko idąca współpraca i solidarność między spokrewnionymi ze sobą samcami. „Grupowa agresja – dochodzi do wniosku Ghiglieri – daje tak ogromną przewagę nad samotnymi rywalami, że gdy już raz się pojawiła w wyścigu zbrojeń doboru płciowego, dobór krewniaczy natychmiast zaliczył ją do najpotężniejszych broni w arsenale zachowań każdego samca”<sup>103</sup>.

Zdaniem badacza, podobną logiką rządzą się ludzkie wojny. Dlatego chcąc poznać ich korzenie, nie możemy odwoływać się do podejść szukających źródła agresji w środowisku naturalnym bądź społeczno-kulturowym. Mężczyźni walczą na wojnach, gdyż tak jak szympanasy są „posłuszn[i] instynktowi zakodowanemu w samczej psychice, który nakazywał im wygrywać z innymi samcami”<sup>104</sup>.

Do podobnych wniosków doszli Wrangham i Peterson podczas swoich studiów nad zachowaniami małp naczelnych. W liniach rozwojowych szympansa i człowieka działają „podobne ewolucyjne siły (...), podtrzymując i udoskonalając system wrogości międzygrupowej i osobniczej brutalności”<sup>105</sup>. Agresywne

<sup>96</sup> M.P. Ghiglieri, op. cit., s. 10.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 259.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 260.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>100</sup> Dla określenia, jaki udział genetyczny ma jeden z krewnych w rozmnażaniu drugiego, Ghiglieri stosuje pojęcie stworzone przez biologa Williama D. Hamiltona – dostosowanie łączne. Obrazuje je stare arabskie przysłowie: „ja i brat przeciwko kuzynom; ja, brat i kuzyni przeciwko ludziom obcej krwi; ja, brat, kuzyni i przyjaciele przeciwko wrogom ze wsi, a my wszyscy i cała wieś przeciwko sąsiedniej wsi”. Ibidem, s. 267.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 274.

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 275.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 277.

<sup>105</sup> R. Wrangham, D. Peterson, op. cit., s. 36.

zachowania ludzkich samców ukształtował dobór płciowy. Jednak w przeciwieństwie do szympanów, „w naszym gatunku demoniczne samce zostały obdarzone niezwykłą inteligencją”, dostarczającą „nowych broni, nowych taktyk, nowych rodzajów podstępów w narastających wciąż intrygach i konfliktach”<sup>106</sup>.

Mimo przekonania powyższych autorów o „agresji zaprogramowanej w naszym DNA”<sup>107</sup>, nie są oni, podobnie zresztą jak większość socjobiologów<sup>108</sup>, skrajnymi deterministami i pesymistami, jeśli chodzi o dalsze losy ludzkości. Wojna jest przez nich rozumiana jako strategia, która ukształtowała się w toku ewolucji. Jednak jako gatunek inteligentny jesteśmy w stanie oprzeć się na strategii odmiennej. Jak podsumował to Steven Pinker: „Wszechobecność przemocy w środowiskach, w których ewoluował nasz gatunek, nie oznacza jeszcze, że kieruje nami pragnienie śmierci, wrodzona żądza krwi czy też imperatyw terytorialny. Istnieją ważne ewolucyjne powody do tego, aby przedstawiciele inteligentnego gatunku starali się żyć w pokoju. (...) Zatem nie tylko konflikt, ale także rozwiązywanie konfliktów jest uniwersalnym atrybutem ludzkości”<sup>109</sup>.

## BŁĄD GALTONA

Rozpalający stopniowo przez dziesięciolecia umysły myślicieli spór „kultura” czy „natura” powoli wygasa. Coraz mniej chętnie badacze wpadają w tzw. błąd Galtona, czyli „atrakcyjne uproszczenie – że cechy gatunków muszą wynikać albo z natury, albo z wychowania, lecz nie z obu czynników równocześnie”<sup>110</sup>. Zwolennicy biologicznego wyjaśniania zjawisk agresji przyjmują do wiadomości, że „na skłonność jakiegokolwiek osoby do stosowania przemocy mają wpływ wszelkiego rodzaju okoliczności, od historii rodzinnej i używania alkoholu, po normy kulturowe, warunki gospodarcze, konteksty polityczne i historyczne i tak dalej”<sup>111</sup>. Z kolei mało który zwolennik podejścia antynaturalistycznego jest w stanie całkowicie zaprzeczyć, że człowiek wyposażony jest w pewne biologiczne predyspozycje do zachowań agresywnych.

Socjobiologiczne tezy są bowiem od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wspierane przez nauki przyrodnicze, które swoje tezy podpierają eksperymentalną weryfikacją. W środowisku biologów, neurobiologów, biochemików i genetyków stwierdzenia o genetycznym uwarunkowaniu agresji nie budzą

<sup>106</sup> Ibidem, s. 310.

<sup>107</sup> M.P. Ghiglieri, op. cit., s. 60; R. Wrangham, D. Peterson, op. cit., s. 242.

<sup>108</sup> Jak wyraził to Richard Dawkins, pisząc o ludzkich społeczeństwach: „Ta zaskakująca różnorodność sugeruje, że styl życia człowieka w większości zdeterminowany jest raczej przez kulturę, a nie przez geny”. R. Dawkins, *Samolubny gen*, tłum. M. Skoneczny, Warszawa 1996, s. 231.

<sup>109</sup> S. Pinker, op. cit., s. 93.

<sup>110</sup> R. Wrangham, D. Peterson, op. cit., s. 217.

<sup>111</sup> Ibidem. Por. D. Niehoff, op. cit., s. 41; P.P. Stępień, op. cit., s. 41-42.

wielkich kontrowersji<sup>112</sup>. Jednocześnie badacze przyznają, że „nie jesteśmy bezradnymi marionetkami, postępującymi zgodnie z kaprysami naszego DNA czy środowiska. Od najwcześniejszych stadiów rozwoju świat zewnętrzny wtrąca się w nasze sprawy, wybierając i aktywując odpowiadające mu geny i splatając sieć naszego układu nerwowego”<sup>113</sup>. Dlatego środowisko biologów sprzeciwia się postawieniu znaku równości pomiędzy akceptacją tezy o biologicznym pochodzeniu przemocy a tolerancją dla zachowań agresywnych i poglądu, że ludzkość jest w tym zakresie „spisana na straty”. „Pojednanie i nawiązanie bliskich i przyjaznych stosunków z innymi są tak samo częścią repertuaru naszych zachowań jak agresja – zauważa biolog Debra Niehoff – [dlatego] kiedy postanawiamy zrezygnować z użycia przemocy, nie znaczy to, że się poddajemy, godzimy z losem albo postępujemy nierozsądnie. Po prostu zachowujemy się naturalnie”<sup>114</sup>.

„Aby zaakceptować fizjologię, nie musimy wyrzekać się moralności”<sup>115</sup>. Fakt, że mamy zakodowane predyspozycje do zachowań agresywnych, nie oznacza, że możemy usprawiedliwiać ludzkie działania, które czynią agresję skutecznym narzędziem do zaspokajania swoich potrzeb i realizowania pewnych akceptowanych przez społeczeństwa kulturowych wzorów. Wojna, wraz z całą swoją otoczką kulturowych, społecznych, ekonomicznych i politycznych przyczyn i właściwości, nie jest sprawą jednego „instynktu zabijania”, który każe mężczyznom zabijać się nawzajem w imię dowolnego celu. Wojna nie jest również „żywą, samoistną istotą” ani „bestią, która nas pożera”<sup>116</sup>. Spoglądając tej bestii w oczy, dostrzec możemy jej znajome, ludzkie oblicze, którego wciąż na nowo uczą się kolejne ludzkie pokolenia.

## ABSTRACT

The article aims to present the most famous and influential concepts investigating the etiology of war, elaborated within the field of broadly understood social sciences over the last hundred years. I analyse the history of the dispute between naturalists and cultural determinists as well as researchers who attempted to reconcile two positions. For the first one (represented by Sigmund Freud, Konrad Lorenz, Edward O. Wilson), war has its roots in the biological condition of a human being who inherited the disposition to violence from her animal ancestors. The second one objects to the claim that war is a matter of an instinct encoded in our

<sup>112</sup> P.P. Stępień, *Genetyka agresji*, [w:] *Człowiek i agresja...*, op. cit., s. 34; J. Vetulani, *Empatia i agresja – wspólne korzenie rozwojowe*, wykład z okazji 14. Tygodnia Mózgu na Uniwersytecie Jagiellońskim, 20 marca 2011.

<sup>113</sup> D. Niehoff, op. cit., s. 93.

<sup>114</sup> Ibidem, s. 481.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 480.

<sup>116</sup> B. Ehrenreich, *Rytuały krwi. Namietność do wojny. Geneza i historia*, tłum. P. Kołyszko, Warszawa 1997, s. 237.

genes. Proponents of this theory (including Margaret Mead and Ashley Montagu) argue that war "is just an invention", a behaviour pattern inculcated in individuals by culture, a specific cultural strategy that enables to gain socially desired goals. In the article I address the following problem: why does the "biology – culture" dichotomy influence so strongly our reflections about sources of aggression and wars. Moreover, I give an overview of views of researchers, both naturalists and their adversaries, on the problem of "inevitability" of war and the possibility of its elimination from human life.

## BIBLIOGRAFIA

1. Adamkiewicz M., *Wymiary śmierci bitewnej*, [w:] „Edukacja Humanistyczna w Wojsku” 2005, nr 2.
2. H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, tłum. P. Kostyło, K. Skorulski, Kraków 1993.
3. Buliński T., Kairski M., *Sny, trofea, geny i zmarli. „Wojna” w społecznościach przedpaństwowych na przykładzie Amazonii – przegląd koncepcji antropologicznych*, Poznań 2006.
4. Chanson N.A., *Historie życia, krwawa zemsta i wojna w społeczeństwie przedpaństwowym*, [w:] Buliński T., Kairski M., op. cit.
5. Dawkins R., *Samolubny gen*, tłum. M. Skoneczny, Warszawa 1996.
6. Dentan R.K., *The Semai: A Nonviolent People of Malaya*, New York 1968.
7. Ehrenreich B., *Rytuały krwi. Namietność do wojny. Geneza i historia*, tłum. P. Kołyszko, Warszawa 1997.
8. Eibl-Eibesfeldt I., *Miłość i nienawiść*, Warszawa 1987.
9. Freeman D., *Margaret Mead and Samoa: The making and unmaking of an anthropological myth*, Cambridge 1983.
10. Freeman D., *The fateful hoaxing of Margaret Mead: A historical analysis of her Samoan research*, Boulder 1999.
11. Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień*, [w:] idem, *Człowiek, religia, kultura*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1967.
12. Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1992.
13. Freud Z., *Totem i tabu*, [w:] idem, *Człowiek, religia, kultura*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1967.
14. Fromm E., *Anatomia ludzkiej destruktywności*, tłum. J. Karłowski, Poznań 1998.
15. Fromm E., *Wojna w człowieku. Psychologiczne studium istoty destrukcyjności*, tłum. P. Kuropatnicki, Warszawa 1994.
16. Grossman D., *Dlaczego dzieci zabijają?*, [w:] „Życie” 20-21 marca 1999.
17. Ghiglieri M.P., *Ciemna strona człowieka*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 2001.
18. Gross D.R., *Protein Capture and Cultural Development in the Amazon Basin*, [w:] „American Anthropologist” 1974, Vol. 77.
19. Harris M., *The Yanomamo and the Causes of War in Band and Village Societies*, [w:] *Brazil: An Anthropological Perspective: Essays in Honor of Charles Wagley*, eds. M. Margolis, W. Carter, New York 1979.
20. Hobbes T., *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Kraków 1954.
21. Jedlicki J., *Zagadka wojny: naturę winić czy cywilizację?*, [w:] *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa 2002.
22. Keane J., *Reflections on Violence*, London – New York 1996.
23. Keegan J., *Historia wojen*, tłum. G. Woźniak, Warszawa 1998.
24. Keeley L.H., *War before Civilization*, New York 1996.

25. Kuderowicz Z., *Filozofia o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok 1995.
26. Leder A., *Okrucieństwo – ludzkie, antyludzkie*, [w:] *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa 2002.
27. Lorenz K., *Odwrotna strona zwierciadła*, tłum. K. Wolicki, Warszawa 1977.
28. Lorenz K., *On Aggression*, New York 1966.
29. Lorenz K., *Tak zwane zło*, tłum. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1972.
30. Lorenz K., *Regres człowieczeństwa*, tłum. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1986.
31. Mead M., *Warfare is only an invention*, [w:] L. Bramson, G. Goethals, *War: Studies form Psychology, Sociology, Anthropology*, New York 1964.
32. Mead M., *Dojrzwanie na Samoa*, [w:] idem, *Trzy studia*, t. 1, tłum. E. Życieńska, Warszawa 1986.
33. Mead M., *Dorastanie na Nowej Gwinei*, [w:] idem, *Trzy studia*, t. 2, tłum. E. Życieńska, Warszawa 1986.
34. Mead M., *Płeć i charakter w trzech społecznościach pierwotnych*, [w:] idem, *Trzy studia*, t. 3, tłum. E. Życieńska, Warszawa 1986.
35. Montagu A., *Man and Aggression*, New York 1968.
36. Niehoff D., *Biologia przemocy*, tłum. A. Jankowski, Poznań 2001.
37. Otterbein K.F., *The Evolution of War*, New Heaven 1970.
38. Pinker S., *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, tłum. A. Nowak, Gdańsk 2005.
39. Popper K.R., *The History of Our Time*, [w:] idem, *Conjectures and Refutations*, London 1984.
40. *Przymus w społeczeństwie*, red. A. Kojder, Warszawa 1989.
41. Robarchek C.A., Robarchek C.J., *Cultures of War and Peace: A Comparative Study of Waorani and Semai*, New York 1992.
42. Rosa R., *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995.
43. Rousseau J.J., *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, [w:] idem, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Warszawa 1956.
44. Rousseau J.J., *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkiewicz, Kęty 2002.
45. Spengler O., *Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, tłum. A. Kołakowski, J. Łoziński, Warszawa 1970.
46. Stępień P.P., *Genetyka agresji*, [w:] *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa 2002.
47. Turney-High H., *Primitive War. Its Practice and Concepts*, Columbia 1971.
48. Vetulani J., *Empatia i agresja – wspólne korzenie rozwojowe*, wykład z okazji 14. Tygodnia Mózgu na Uniwersytecie Jagiellońskim, 20 marca 2011.
49. Wilson E.O., *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, Warszawa 1988.
50. Wilson E.O., *Sociobiology: The New Synthesis*, Harvard 1975.
51. Wilson E.O., *Socjobiologia*, Poznań 2000.
52. Wrangham R., Peterson D., *Demoniczne samce. Małpy czelakształtne i źródła ludzkiej przemocy*, tłum. M. Auriga, Warszawa 1999.
53. Wright Q., *A study of War*, Chicago 1951.
54. Wyszczelski L., *Historia myśli wojkowej*, Warszawa 2000.